N. 30

Rok wtóry.

Wychodzi co sobota. Biuro redakcyi na ulicy Ossolińskiego pod l. 857 $^1/_4$.

PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 30 kr.

Lwów, dnia 27 Lipca, 1850.

Stan rolnictwa we Francyi.

Francya była zawsze narodem zwracającym na siebie oczy świata całego. Cywilizacya jej wysoko posunięta, nieraz dawała popęd innym Europy narodom, i to pod rozmaitemi bardzo względami. Gorującym dziś względem, jest wprawdzie wzgląd polityczny, w zakres pisma naszego niewchodzący. Ale dla nas Francya ma inne jeszcze znaczenie. Jest to kraj, jak nasz rolniczy. Fabryki jej niedawno wzrosłe, podrzędne zajmują miejsce. To nie Anglia z ogromnemi warsztatami swojemi, i swoją kilkunastomilionową ludnością, do fabryk przykutą, lub na morzach żyjącą. Francya liczy do 20,000,000 ludności uprawie roli oddanej. Jest to blisko $^2/_3$ ogółu jej mieszkańców, a jej produkta rolnicze przewyższają o wiele wszelkie inne, bo wynoszą 9,000,000,000 złotych polskich.

Jaki przeto jest stan rolnictwa w tak wielkim a w tak rolniczym kraju? jest to kwestya która żywo powinna obchodzić nas również rolnictwu oddanych.

Wprawdzie gałęź ta przemysłu, nie jest we Francyi na takim stopniu, na jakim byćby powinna. Prócz rzadkich wyjątków, masa francuzkich rolników nie korzysta ze światła, jakiem wiek dzisiejszy otoczył wszystkie gałęzie rolniczego gospodarstwa. Nie jedno dzieje się tu, jak się działo przed wiekami. Rutyna gra jeszcze główną rolę. Każde wznowienie długo czekać musi, nim wejdzie tu i owdzie w praktyczne zastosowanie, a dłużej jeszcze nim się upowszechnić zdoła.

Wszakże, mimo to, samo poznanie przyczyn takiego stanu; nadewszystko zaś środków do wyjścia z niego przedsiębranych, lub podawanych, nader dla nas nauczającem być może, i pod pewnemi względami więcej jeszcze niż wiadomości o ulepszeniach teorycznych i nowych wynalazkach, które rzadko kiedy dają się zaszczepić na obcym gruncie, wśród zupełnie odmiennego społeczeństwa. Zdaje nam się przeto iż przedmiot, którym czytelników naszych zatrudnić chcemy, mimo obszerności swojej, będzie dla nich zajmującym.

Chcąc go z należytą obejrzeć rozwagą, zaczniemy od wiadomości statystycznych do rolnictwa odnoszących się. One nam posłużą za podstawę do dalszego wykładu, a nawet same przez się, będą mogły nie jedną nasunąć uwagę ludziom głębiej w istotę rzeczy zazierać przywykłym.

I. *Statystyka rolnicza Francyi.* Wiadomości statystyczne, które nie dawno temu wszystko i wszelkie kwestye tłómaczyć miały, w ostatnich czasach wiele na wadze swojej straciły. O mało nawet statystyka z rzędu nauk wykreśloną nie została. I w rzecy samej, wiadomości jakiemi nas pospolicie obdarzają, oparte po większej części na przypuszczeniach dowolnych, nie tylko nie uczą, ale jeszcze nieostrożnego czytelnika w błąd wprowadzić mogą. Nim rządy same, dla własnego użytku, zajęły się poznaniem dokładnem stanu krajów swoich, trudno było jakiejkolwiek dokładności szukać w liczbach, często nawet nie wiadomo podług jakiego systematu pogrupowanych. Ludzie najznakomitsi nieraz do najdziwaczniejszych sposobów uciekać się musieli. I tak np. półtorasta lat temu, za Ludwika XIV, sławny marszałek Vauban, chcąc wiedzieć ile Francya obejmowała pola ornego, winnic, łąk, lasów itp. kazał zdjąć plan topograficzny jednej mili kwadratowej, a otrzymany wypadek pomnożył przez liczbę mil powierzchnię Francyi wyobrażających, co w kraju gdzie natura gruntu tak jest rozmaita, dać koniecznie musiało najfałszywsze rezultata. Tego wszakże obrachunku trzymano się przez lat sto przeszło! Nie mniej dziwacznego sposobu użył sławny agronomm angielski Arthur Young. Podróżując po Francyi 1788 r. zebrał on nader szacowne w zwiedzanych przez siebie okolicach materyały, ułożył z nich mapę Francyi; potem każdy rodzaj powierzchni wyciął, odważył, a stosunek wagi wyciętej cząstki, do wagi całej mapy, dał mu szukane liczby. Poźniej 1790 r. nie mniej znakomity człowiek, ojciec chemii dzisiejszej Lavoisier, za podstawę do oznaczenia ilości gruntu uprawnego, wziął ilość pługów. Dopiero od 1839 r. Francya posiada statystykę rolniczą, jaką rzadko który narod poszczycić się może. Opiera się ona na podaniach władz gminnych, przejrzanych najprzód przez komisyę kantonową, następnie obwodową, a nakoniec departamentową. Departamenta złożyły tym sposobem zebrane i przejrzane wiadomości swoje, w biórze statystyki powszechnej; gdzie ile razy jaka zachodziła wątpliwość, odnoszono się do samego źródła po objaśnienia. Statystyka ta obejmuje ilość gruntu pod każdy rodzaj płodów rolniczych użytego, ilość winnic, łąk, lasów, pastwisk, jako też bydła i koni; ilość produkcyi, wysiewu, konsumpcyi tak ogólnej, jak na każdego mieszkańca przypadającej, ceny nakoniec średnie wszystkich produktów, a wszystko to nie tylko w każdym departamencie, ale jeszcze w każdym obwodzie (arondissement).

Tych to autentycznych źródeł trzymać się będziemy, udając się do autorów w takich tylko kwestyach, które urzędowemi wiadomościami objęte nie są. Na nieszczęście jest ich nie mało.

Zaczniemy od rozpoznania klimatu i natury gruntu.

1. Klimat Francyi.

Francya położona między 42 a 51 stop. szerokości geograficznej, należy do strefy umiarkowanej, tak przyjaznej rolnictwu. Zimy mroźne i długie, równie jak lata zbyt gorące, bardzo są rzadkie. Wszakże między klimatem południowym a północnym znaczna jest różnica.

We Francyi południowej obejmującej naczynia (bassin) Rodanu i Garonny zima jest długą jesienią, po której następuje gorące lato. Termometr wznosi się do $+25^0$, nie rzadko nawet do $+30^0$ i więcej. Średnia temperatura wynosi $+16^0$. W północnej półroku panują mrozy i deszcze, termometr zniża się do -10^0, czasem do -16^0. Średnia $=+10^0$.

Francya środkowa, gdzie naczynie Loary, ma średnią temperaturę między $+14^0$ i $+15^0$.

Temperatura pojedynczych miejsc jest następująca:

Średnia temperatura termometru stustopniowego.

	roczna	zimą	latem
Clermont	+ 10,0	+ 1,4	+ 18,0
Dunkerka	+ 10,3	+ 3,7	+ 17,8
Paryż	+ 10,6	+ 3,7	+ 18,1

	roczna	zimą	latem
St. Malo	+ 12,3	+ 5,6	+ 18,9
Nantes	+ 12,6	+ 4,7	+ 20,3
Bordeaux	+ 13,6	+ 5.6	+ 21,6
Marsylia	+ 15,0	+ 7,5	+ 22,5
Montpellier	+ 15,2	+ 6,7	+ 24,2
Toulon	+ 16,7	+ 9,1	+ 23,9

Dla porównania kładziemy tu temperaturę średnią zimniejszych i cieplejszych krajów:

	roczna	zimą	latem
Irkutsk	— 9.5	— 16,0	+ 2,0
Sztokolm	+ 5,6	— 17,0	+ 12,6
Lizbona	+ 16,4	+ 11,3	+ 21,7
Palermo	+ 17,2	+ 11,4	+ 23,5
Warszawa	+ 6.0	— 2,0	+ 14,0
Kraków	+ 7,0		
Wilno	+ 4,0		
Lwów	+ 6,1	+ 1,34	+13,35

Pod względem wegetacyi dzielą Francyę na cztery *zony klimateryczne.* Linia na której kończy się uprawa drzew oliwnych idzie od Bagnères de Luchon (Hte Garonne) do Die (Isère). Druga zona odgranicza się od trzeciej linią prowadzoną od ujścia Girondy do ujścia Lautern do Renu (nad granicą Palatynatu). Na niej kończy się uprawa kukurudzy. Granicą winnic jest linia prowadzona od ujścia Loary do Meziers (Ardennes).

Ten wszakże podział daje tylko ogólne o klimacie wyabrażenie; wyjątki są bardzo częste. Tak *np.* w Bretanii i w niektórych okolicach Flandryi wiele zbierają kukurudzy lubo prowincye te należą do czwartej zony, a kukurudza do drugiej.

Pospolicie dzielą Francyę na północną i południową równoleżnikiem 46° przechodzącym powyżej Lyonu, Clermont, Ferrand i Rochefort.

Ilość dni dżdżystych w południowej Francyi między 43 a 46 stopniem jest 134, w środkowej 147, nad oceanem 152, na brzegach morza środziemnego 66, w Paryżu 105.

Ilość spadłego deszczu.

		cali	linij
Departament	Isère	32	"
"	H. Rhin (w górach)	30	"
"	Lyon	29	$2^1/_5$
"	Montpellier	28	6
"	H. Rhin (na płaszczyznie)	28	1
"	Lille	27	"
"	H. Vienne	25	"
"	Metz	24	$8^7/_{10}$
"	Ille et Vilain	21	"
"	Orne	20	4
"	Paryż	19	7

2. *Natura gruntu.*

Grunt we Francyi jest w ogólności żyzny, wymagający wszakże starannej uprawy. Nie jest to nasze Podole lub Ukraina, gdzie dosyć rzucić ziarno, aby obfity plon wydało. Francuz ciężko, umiejętnie i z niemałym kosztem pracować musi nim mu ziemia wróci skarb pieczy jej powierzony.

Z następującej tabeli łatwo się przekonać, na pierwszy rzut oka, iż ziemie z natury swej mniej żyzne znaczną większość stanowią.

Grunt górzysty	257,000	włok	polskich *)
Krzemienisty i żwirowaty	600,000	"	"
Piasczysty	350,000	"	"
Bagnisty	17,000	"	"
Stepowy	340,000	"	"
Wapienny	588,000	"	"
Gliniasty	134,000	"	"
Ziemia roślinna . . .	437,000	"	"
Inne rodzaje gruntu .	437,000	"	"
	3.160,000	włok	polskich.

czyli 52,700,000 haktarów.

*) Dla dogodności czytelników zamieniliśmy miary wagi i pieniądze francuzkie, na polskie podług następujących zasad:

Grunta górzyste obejmują departamenta poprzerzynane Alpami, Pyreneami, Wosgami, Cewenami i Jura. Ale prócz skalistych szczytów w Alpach i Pyreneach, część znaczna tych obszarów nie jest zupełnie bezpłodna. W Cewenach praca ludzka zwyciężyła naturę. Alpy najmniej są uprawne.

Krzemienisty i żwirowy grunt zajmuje departamenta górne; są jednak i inne okolice nim zajęte, jak departamenta Côte d'Or, Aveyron, Ardennes, Hte Marne, Gard, itp. *) W departamencie Bouches du Rhone na 33,000 włok jest przeszło 7,000 gruntu żwirowego (craon) rozciągającego się od podnoża Alp do morza środziemnego, między Rodanem a jeziorami Marlignes, Są to wylewy żwirowej Durancy.

Piaski nadmorskie (Dunes) ciągną się od Dunkierki do ujścia Sommy, potem od ujścia Loary do Sables d'Olonne; a nareście od ujścia Girondy, idą przez 36 mil geograficznych, w szerokości 2 mil ku Pyreneom. Są to wzgórza piasczyste zasłaniające wprawdzie nadbrzeża od wylewów morskich, ale w czasie silnych wiatrów zasypują one nie tylko pola i łąki, ale wioski i miasta. Prócz nadmorskich wiele innych departamentów znaczne ma pokłady piasków, jak w Puy de Dôme, Loiret, Charente, gdzie połowę powierzchni zajmują. Departamenta zupełnie od nich wolne są: Ain, Hte Alpes, Aube, Corse, Côte d'Or, Doubs, Jura, Marne, Tarn, Vosges. W departamencie Cher znajduje się znaczna płaszczyzna nieurodzajna (Sologne) piaskami zasuta, tu owdzie tylko pastwiska mająca.

Bagna zajmują $^1/_3$ departamentu Ardennes to jest 6,000 włok; w Calvados 4,000. W departamencie Bouches du Rhône, ujściem Rodanu utworzona *delta Carmagnes* ma rozległości 3,100 włok, między któremi 1,200 bagien. Ta jednak delta daje 58,000 korcy zboża, żywi wiele bydła i koni i dostarcza 246,000 cetnarów soli.

Stepami rozległemi okryta jest Francya zachodnia i południowa, najbardziej zaś departamenta Landes i Gironde. Jestto grunt nieurodzajny, wydający paprocie i inne drobne krzewy, złożony z pokładu glinki, żwiru i rudy żelaznej, złączonej pewnym rodzajem cymentu, rzadko pokryty lekką warstwą ziemi roślinnej. Cały prawie departament Landes z takiej składa się ziemi, do czego dodawszy departamenta sąsiednie Gironde, Charente Inferieure, Aude, Gers, i Cantal otrzymamy na rozległości 264,000 włok, 63,600 stepów. W zachodniej części Francyi departamenta Loire Inferieur, Morbihan, Finistère, Côte du Nord, Ille et Vilain i Sarte obejmują 60,000 włok tego gruntu, na 240,000 przestrzeni. Alpy i okolice czyli departamenta wyższych i niższych Alp, Drôme, Ardeche, Gard, Herault mają 62,000 włok na 220,000. Nakoniec jest cokolwiek stepów w departamenach Ain, Jura, Côte-d'Or, Allier, Cher.

Z gruntów do uprawy zdatnych, największą prze-

Hektar = 1 morgowi i 240 □ prętom polskim miary (królestwa kongresowego z 1819 r.)

Hektolitr = 25 garncom polskim, garniec = 4 litrom francuzkim (też same miary).

Kilogram = 2,46 funtom polskim, 1 cetnar metryczny francuzki = 2 cetnarom 23 funtom polskim (licząc na cetnar polski 100 funtów polskich).

Frank = 48 groszom polskim; 5 franków = 8 złotym polsk.

Mil zwyczajnych francuzkich idzie 25 na stopień, geograficznych 15, więc 5 mil francuzkich czyni 3 geograficzne. Kilometr = 1000 metrów = 1767 łokci.

Ostrzegamy również czytelników iż zawsze prawie podajemy liczby całe, jako łatwiejsze do spamiętania i porównywania. Nie chodziło nam o ścisłość matematyczną, ale o danie jak najjaśniejszego wyobrażenia.

*) Niektóre nazwiska departamentów mogą być spolszczone; zachowujemy jednak nazwanie francuzkie, dla łatwiejszego znalezienia ich na mapie Francyi, bez której czytelnicy tego artykułu obejść się nie mogą.

strzeń zajmuje grunt wapienny. Cały obszar dawnej Szampanii i przyległe prowincye jako to departamenta Marne, Seine et Marne, Aube, Oise, Seine, Seine et Oise, Meuse, Meurthe, Vosges obejmujące 300,000 włok mają gruntu wapiennego 162,000, to jest większą połowę. Niemniej jest obfite w grunta wapienne, pasmo Alp, a w szczególności departamenta Basses Alpes, Htes Alpes, Drôme, które na 108,000 włok mają go 60,000; grunt ten przeważa również w departamentach Dordogne, Lot et Garonne, Gironde, Aveyron i Lot, gdzie wynosi 120,000 na 228,000 włok. Lubo wszędzie prawie pokryty lekką tylko warstwą ziemi roślinnej, lub napływami gliny, przy starannej uprawie w nader żyzny się zamienia.

Grunt gliniasty, żyzniejszy od wapiennego, nierównie mniejszą przestrzeń zajmuje. W zachodniej części Francyi w departamentach Vendée, Maine et Loire, Ille et Villaine na 120,000 włok 60,000. We wschodniej, w departamentach Hte Marne, Ain i Aube 33,000, na 65,000 Na południu jeden tylko departament Hte Garonne na 36,000 ma 6,600 włok gruntu gliniastego.

Ziemia roślinna ze wszystkich najżyzniejsza, całkiem do strefy północnej należy. W południowej znajdujemy tylko dwa departamenta Gers i Tarn gdzie stosunek jej do innych gruntów, jest przeważający; na 66,000 włok jest jej 45,000. Reszta całkiem prawie należy do departamentów północnych.

W ogólności najżyzniejsze okolice Francyi są: Pikardya, Normandya, część Auvernii (La Limogne), okolice Meaux, Dt. Seine, Marne, wąski pas Alzacyi, naczynie Garonny, dolina Narbony, ciągnąca się do Montpellier i Nimes, i niższy Poitou.

Najmniej żyzne są wyżyny Alp i Pyreneów, niektóre części Bourbonnais i Nivernais, grunt żwirowy Lyonnais, nieuprawne obszary Berry i Sologne, piaski departamentu Loiret i Charente, Bordelskie nakoniec stepy.

Niepłodne wszakże grunta nie przenoszą 2,400,000 włok, co czyni $^1/_{13}$ część całej powierzchni.

Taki jest grunt, jaki natura przemysłowości Francyi wydzieliła, w klimacie przyjaznym uprawie wszystkich nieledwie roślin. Obaczmy jak nim rozporządzono. (*D. c. n.*)

O stosunku rolnictwa do fabrykacyi i handlu.

W ważnej rozprawie umieszczonej w I tomie Rozpraw c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, strona 35 — 42, mówi Tytus hr. Dieduszycki: „Dwie trzecie części ludności W. Brytanii, wsparte podziałem pracy posuniętym do najwyższego stopnia i siłą machin, zastępującą podług obrachunku w r. 1841 zrobionego, siłę 600 milionów ludzi, zajęte są fabrykacyą i handlem; jedna trzecia część tylko ludności W. Brytanii trudni się rolnictwem; a jednakże, rzecz największej godna uwagi, produkcya ziemi w W. Brytanii jest za świadectwem Colguhouna, Lowego, Portera i Mac Cullocha, co do wartości, blisko dwa razy większa, niż wartość całej produkcyi fabrycznej i handlowej, razem wziętych.“ Tyle słów hr. Dieduszyckiego przytaczam. W. Brytania ma 27 milionów ludności, trzecia część jej a zatem 9 milionów trudni się rolnictwem i produkuje dwa razy więcej aniżeli 18 milionów trudniących się fabrykacyą i handlem, którym w pomoc idą maszyny wyrównywające sile 600 milionów ludzi — sile fizycznej rozumie się samo przez się, bo głów i serc żadne maszyny nie zastąpią a te są bardzo pożytecznemi działaczami w każdym zawodzie. Gdybyśmy jeszcze wiedzieli ilu ludzi siłą zastępują w rolnicwie maszyny i bydło mielibyśmy jasny obraz rzeczy. Mniejsza jednakże o to w tem miejscu. Jakkolwiek bądź, mimo świadectw, które szanowny autor rozprawy u góry wspomnionej przytacza, podanie, że wartość produkcyi rolniczej dwa razy przenosi wartość produkcyi fabrycznej i handlowej prawdziwem być nie może i opiera się na illuzyi. Z czegożby, pytam, cała połowa tej ludności, która oddaje się fabrykacyi i handlowi żyła? zkądby miała pieniądze na wykupienie produktów rolniczych, które przecież wykupuje i to tak, że jej nawet obce kraje muszą dostarczać swoich rolniczych produktów? Pominąwszy tę wątpliwość pewna, że rolnictwo opłaca się sowicie w W. Brytanii przedsiębiercom, chociaż niesłychanych u nas wymaga nakładów, chociaż rola w Anglii co do usposobienia przyrodzonego z naszą nie idzie w porównanie. Ale zkądże to pochodzi? na odpowiedzi na to pytanie, wszystko nam zależy; odpowiedź, trafna na nie, odkryje nam sekret o który nam najbardziej chodzi. Bardzom tedy rad temu, że w przytoczonych słowach hr. Dieduszyckiego jest odpowiedź na pytanie: Dwie trzecie ludności W. Brytanii trudnią się fabrykacyą i handlem i one są konsumentami produktów jednej trzeciej części ludności, trudniącej się rolnictwem, one więc przenoszą wartość swojej produkcyi na wartość produkcyi rolniczej, bo produkt jeden jest równowartością drugiego. Jakże odmiennym jest u nas stosunek. Cała prawie ludność trudni się rolnictwem, wyjąwszy tych, co się tylko zabawiają próżnowaniem i jeszcze gorszą od próżnowania pracą, bo niby na pozor pożyteczną i honorową a istotnie najszkodliwszą: bo rozprzęgającą wszystkie stosunki społeczne w kraju historycznym. Ktoż pytam, ma nadawać wartość naszym rolniczym produktom? nie nada im tejże konsument krajowy, który albo jest próżniakiem albo producentem tego, co konsumuje; nie nada im wartości konsument zagraniczny, który tylko proszony kupuje od nas podczas gdy nam produkta swoje do konsumcyi narzuca nie gwałtem fizycznym wprawdzie, ale gwałtem handlowym. Zamknięci jesteśmy tedy zaklętem i przeklętem kołem, z którego nie wyjdziem nigdy, pokąd się w temże kole nie wzmocnimy wiarą w bogu i we własne siły. Łączmy się i łącznie radźmy o sobie, łącznie pracujmy, ale nie w jednym, jedynym kierunku wszyscy. Rolnictwa nie zaniedbujmy owszem dźwigajmy je, gospodarujmy z wytężeniem — fabrykujmy i handlujmy wewnątrz przedewszystkiem a fabrykaty i handel nadadzą naszym produktom wartości. Rolnik będzie miał za swoje produkta wygody, fabrykant i handlarz będzie miał pożywienie za swoje produkta, ręka rękę umyje i obie będą czyste; inaczej nic z nas nie będzie. Będziem się biedzić, mozolić, marnieć, pokąd nie zejdziemy na to samo, czem są nasi chłopi, to jest na stworzenia niczego nie potrzebujące oprócz zaspokojenia najpierwszych potrzeb.

Kraj nasz jest wyłącznie rolniczym i to właśnie jest główną jego wadą, a stanie się nawet jego grzechem i przeklęctwem, jeżeli się uprze w jednostronnym iść kierunku, chociażby sobie wszystkie niemieckie, angielskie i belgijskie ulepszenia w rolnictwie przyswoił. Pokąd były wyłącznie fabryczne i handlowe kraje, mógł się ostać i kraj wyłącznie rolniczy. Dzisiaj się już nie ostoi. Otworzmy oczy, popatrzmy się na Zjednoczone Stany północnej Ameryki: tam produkcya rolnicza, z dziewiczej uzyskiwana ziemi, przechodzi wszystko czego się w Europie spodziewać można a przecież fabrykacya i handel tak żwawo się tam krzątają, postępują, że o lepsze z samą W. Brytanią ubiegają się. Dosyć mamy skłonności do odwoływania się na przykłady, ale najmniej zręczności i szczęścia do wybierania zbawiennych dla siebie. Pojmujemy wszystko łatwo, rzadko co gruntownie, dowcipem chwytamy podobieństwa, rozsądkiem nie staramy się dostrzegać różnic.

T.

Napój ochładzający czyli wino porzeczkowe.

Wino najsłodsze nie posiada więcej nad półfunta cukru na kwartę, jak to okazuje rozbior chemiczny. Mo-

żna tedy z półfunta miodu albo z półfunta cukru, trzech kwart wody i wytłoczyn z porzeczek otrzymać trzy butelki napoju bardzo dobrego, a to tym sposobem: Najprzód trzeba wsypać w naczynie gliniane lub baryłkę funt wytłoczyn porzeczkowych, pozostałych od konfitur; dodać półfunta mąki cukrowej i dolać trzy kwarty wody. Mieszać często przez dwa dni, a potem zostawić aby masa fermentowała dopóty, dopóki płyn nie nabierze żądanego kwasu, potem przecedzić przez płótno bawełniane i stoczyć w butelki. Napój ten może być gotów do użycia w 3 lub 4 tygodniach, ale nie może się konserwować do roku przyszłego; zrobiony zaś tym sposobem nie ustępuje wielu winom ordynaryjnym, i którego kwarta kosztuje tylko 8 kr. w. w. *W. M.*

Nowe gatunki ziemniaków.

Markiewicz botanik podróżujący w południowej Ameryce doniosł rządowi pruskiemu, że odkrył na wysokich Kordylierach pod Kuencą w Equador trzynaście nowych roślin bulbiastych. W skutku tych sprawozdań, które zwróciły na siebie uwagę władz, postanowiło gubernium w Moguncyi przeznaczyć Markiewiczowi pieniężną nagrodę z kasy rządowej, jeżeli nadeśle nowe te rośliny w takiej ilości, że będzie można na wiosnę hodowania ich doświadczać.

Jaki można mieć użytek z bzu?

Uprawa bzu bardzo jest łatwą: mnoży się on nadzwyczaj prędko, bądź z nasienia bądź z flanców, nawet w złym gruncie. To powinno zachęcić gospodarzy do rozmnażania tego drzewa dającego doskonałe płoty nieprzebyte i gęste, oraz do odnoszenia korzyści z jego licznych własności, a które są następujące:

Kwiat używa się w medycynie, skuteczny jak powszechnie wiadomo na poty i we wszelkich kataralnych i gorączkowych słabościach. Wrzucona mała szczypta kwiatu do wina nadaje mu zapach i smak właściwy winu znanemu w handlu pod nazwą wina muszkatołowego. Z dojrzałych jagód bzu można mieć: a) Sok dający farbę bronzowo-zielonkowatą zdolną do farbowania płócien i wełnianych rzeczy umaczanych wprzódy w wodzie hałunowej. b) Sok z cukru usmażony daje doskonałe konfitury lub powidła których zapach jest bardzo przyjemny szczególnie kiedy w nie wrzuci się trochę kwiatu. c) Sok zmieszany o odrobiną drożdży i ufermentowany, daje napój, rodząj wina, a to wino przepędzone daje wódkę doskonałą. d) Nareszcie drzewo bzowe gdy jest trochę starsze i grubsze służy stolarzom na ozdobne *forniry*. Fabrykacya wódki bzowej może przynieść wielką korzyść. Jeden gospodarz z płotu bzowego, który miał przy swoim ogrodzie, nie mającego tylko 50 łokci długości, otrzymał 40 garncy wódki. *W. M.*

Żniwiarka amerykańska Mc. Cormick'a.

W jednym z dzienników wiedeńskich *) z d. 20 lipca czytamy o żniwiarce Cormick'a, o której daliśmy już wiadomość w nrze 24 Pamiętnika, następujące sprawozdanie: „Otrzymujemy właśnie przez grzeczność rządcy w starej Przerowie (Altprerau) doniesienie o odbytej próbie z żniwiarką wyżej rzeczoną, którą p. Gustaw Suttner z Ameryki północnej z prowincyi Illinois świeżo sprowadził. Doskonałość mechanizmu okazała się w całej swej świetności: w jednym dniu wyżęto nią 14 morgów niższo austr. zboża ozimego tak czysto, jak to zwyczajny żeniec z okolicy wykonać może. Do obsługi machiny dość było dwóch parobków i jednej pary koni. Cena takiej żniwiarki (której w fabryce Burga i syna w Wiedniu zupełnie podług oryginału zrobionej nabyć można) wynosi 350 złr. m. k.„

Wiadomości handlowe.

Jarosław, 20 lipca. Na początku t. m. wysłał z Jarosławia niejaki Lotringer, izraelita w Bobrce zamieszkały, Sanem przeszło 2,000 sztuk drzewa budulcowego rozmaitej objętości z gór sprowadzonego do Gdańska, na niem 250 korcy orzechów włoskich a w Krzeszowie po drodze miał 2,000 korcy pszenicy nabierać, którą w Polsce dla tańszości, lepszego gatunku a szczególniej dla uniknienia cła wychodowego zakupił.

*) Der Wiener Bote, nr. 168.

Wełnę tego roku w naszej okolicy dobrze sprzedawano. Za najlepszą z przyswojonych hiszpańskich owiec jak np. Sieniawskich płacono cetnar po 105 do 108 złr. m. k. i tak stopniowo na dół idąc podług jakości i czystości od 100 do 87 złr. m. k. najtaniej. Stan ziemiopłodów u nas nie bardzo zadowolniający. Zboże rzadkie. Żniwa już 16 t. m. rozpoczęte pokazują, że gdzie żyta najgęstsze się zdawały, tam ledwie $^2/_3$ części zwykłej w lepszych latach ilości snopków nawiązano, gdzie rzadsze połowę a piaskowe i mokre grunta ledwie $^1/_3$ część wydadzą. Ogólnie połowę zwykłego zbioru w życie na snopki rachować wypadnie, nie zważając i na to, co przez przeoranie na wiosnę utracono; podobnie będzie z pszenicą i jęczmieniem, i owies nie dużo będzie lepszy, hreczka zaś robi jeszcze nadzieję. Zato namłotu z żyta trzeba się spodziewać lepszego od przeszłorocznego, podobnie i z pszenicy, z jęczmienia przeciwnie, z małym wyjątkiem.

Łodygi kartoflane pięknie wyrosły i pięknie kwitną, pomimo posuchy, która u nas do 10 lipca prawie nieprzestannie trwała. Teraz od 14 do 18 deszcze codziennie lejące rozwolniły ziemię i w tych kilku dniach już piękne wczesne kartofle do użytku porosły. Garniec kartofli przedają w mieście po 12 kr. w. w. Kapusty w maju posadzone także czerstwo się krzewią. Siana tego roku połowę zwyczajnego zbioru: zimno z początku wiosny potem ciągła posucha nie dały urość i zteżeć trawie, ale zato pogodnie jak rzadko się zdarzy, zebrane. Od skoszenia jednego morga, wysuszenia i zgrabania płaciło się po 2 złr. m. k. Robotnik do żniwa w mieście i pobliskich folwarkach miasta kosztuje 24 kr. m. kr. i raz lub dwa razy wódki, po odleglejszych folwarkach od miasta 20 kr. m. k. Ceny zboża niestałe. Odbytu w żadną stronę nie ma, miejscowa tylko potrzeba, nadzieja jakiegoś handlowego ruchu, pogoda, słota, grad miejscami, popychają czasem spekulanta, który teraz nie ma co innego robić, do kupna. Dzisiaj przedają pszenicy najpiękniejszej korzec po 6 złr., żyta 4 złr. 24 kr., jęczmienia 3 złr. 54 kr., owsa złr. 24 kr., hreczki 4 złr. m. k. Za garniec okowity 30^0 można dostać w hurtowej sprzedaży 1 złr. m. k. Konie, bydło robocze, krowy dojne, bydło opasowe, wieprzki tańsze przynajmniej o 15 procentu, ale mięso takie lub takie jednakowo drogie i chociaż to każdego dotyka, nie ma gospoderza któryby zechciał temu złemu zaradzić.

Lisko, 20 lipca. Na targu dzisiejszym sprzedawano korzec pszenicy po 18 złr., żyta 13 złr. 30 kr., jęczmienia 10 złr., owsa 7 złr. 30 kr., grochu 11 złr. 15 k., bobu 11 złr. 15 kr., kartofli nowych 10 złr, siana cetnar wiedeński 1 złr. 40 kr., słomy 1 złr, garniec okowity 30stop. 3 złr. 30 kr. w. w. Nad spodziewanie nasze sprowadzony i z magazynów rządowych zakupiony owies, którego przeszło 4,000 korcy w Lisku było, został chociaż z wielką stratą wyprzedany; przed tygodniem sprzedawano resztę tutaj na składzie będącego owsa po 5 złr. 30 kr. a dziś kiedy nie ma żydów sprzedawano po 7 złr. 30 kr. w. w. i zapewne dojdzie do wyższej ceny, gdyż nowego u nas przed 6 tygodniami spodziewać się nie można. Może być że wczesny owies i prędzej dojrzeje, lecz w jesieni każdy będzie się starał wszelkiemi sposobami pierwiej pszenicę i żyto pod zimę na nasienie omłócić: gdyż i tak trudno będzie o młocka. Wołów grubych było mało i kupca także nie było, lecz sprzedano przeszło 200 sztuk roczniaków, przez tutejszych żydków z Węgier wyprowadzonych po 18 do 25 złr. m. k. $1^1/_4$rocznych byczków, także węgierskich, 60 sztuk po 30 do 40 złr. m. k. Stosunkowo do byczków tutejszego chowu sprzedawano węgierskie po bardzo umiarkowanej cenie, co w dawniejszych latach było przeciwnie i tak zawsze o $^1/_4$ lub $^1/_5$ część młode i stare węgierskie bydło drożej sprzedawano. Zapasów zboża u właścicieli ziemskich jest mało, nawet możnaby o drożyznie mówić, gdyby pograniczni miezkańcy nie dowozili tak wiele żyta z Węgier, gdzie na miejscu w Humennem teraz już korzec po 9 złr. 30 kr. w. w. płacą. Prawie co tygodnia tutejszym traktem węgierskim prowadzono żyta do 200 korcy, a przez Duklę daleko więcej. Oziminy w ogóle chybiły, jarzyny w górach ponad granicą węgierską, gdzie często deszcze przepadały, są bardzo ładne, późniejsze zaś i w tutejszej okolicy nie rokują nam obfitych zbiorów. Konicze i siana są już po największej części pozbierane, lecz zawczasu możemy wnioskować o wielkim braku paszy: bo z oziminy będzie mało słomy a siana mniej jest o połowę niż w zeszłym roku.

Lwów, 24 lipca. Korzec pszenicy 16 złr. 28 kr., korzec żyta 11 złr. 38 kr., jęczmienia 10 złr.., owsa 7 złr. 22 kr., hreczki 9 złr. 52 kr. grochu 12 złr., kartofli 4 złr. 52 kr. w. w. Garniec okowity 57 kr. m. k.

O tutejszym jarmarku wełnianym który się w przeszłym tygodniu odbył, nie możemy nic pomyślnego donieść: wełny pod szopami prawie nie było. Brak kupców wstrzymuje właścieli owczarń od sprowadzania wełny, a kto wie czy brak towaru wzajemnie nie wstrzymuje kupców od przyjeżdżania na nasz jarmark. W tym roku w większych owczarniach jeszcze i ta trudność zachodziła, że na czas owce ostrzyżone być nie mogły, a to z powodu braku najemnika, którego i najdrożej płacąc, dostać nie można.

Redaktor i wydawca Stanisław Przyłęcki. *W drukarni zakładu narodowego Ossolińskich.*